DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tai Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 160. **Sobota 16 lipca** **1859.**

Poznań, 15 lipca. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak austryacki jak pruski wniosek do sejmu Rzeszy niemieckiéj w przedmiocie uruchomienia armii związkowéj, będą cofnięte, bo dziś już ta demonstracya wojenna nie ma celu żadnego, a obrady i głosowania nad temi wręcz sobie przeciwnemi wnioskami musiałyby, bez rzeczywistéj potrzeby, uwydatnić w oczach świata rozdwojenie w łonie Rzeszy. Wszystko wszelako dotąd nasz domysł tylko; oba wnioski stoją jeszcze w swojéj mocy i być może, iż nie staną tak rychło cofnięte, jeźli żadne z dwóch mocarstw niemieckich z ukosa dziś na siebie spoglądających, to jest ni Austrya ni Prusy, nie zechce pierwszego w téj mierze zrobić kroku. Nie od rzeczy więc przytomnić sobie donośność i różne znaczenie dwóch tych wniosków, które przeciwieństwem swojém tyle złéj krwi dziś jeszcze w Niemczech a szczególniéj w Prusiech robią. Przytoczyliśmy wprawdzie przedwczoraj w całéj rozciągłości obszerny artykuł ministeryalnéj Gazety Pruskiéj mający to przeciwieństwo wyświecić; tyle tam jednak subtelnéj gruntowności, że niejednemu czytelnikowi mniéj oswojonemu z metafizyką Rzeszy niemieckiéj i stylem dziennika ministeryalnego, trudno się znaleść wśród tego wywodu. Dla tego zestawimy tu rzecz całą raz jeszcze, krótko i po prostu.

Armia Rzeszy niemieckiéj na stopie wojennéj składa się z 10 korpusów i jednéj rezerwowéj dywizyi. Korpusy te złożone są z kontyngiensów wojskowych, które członkowie Rzeszy dostawiają w stosunku 1go regowego na 100 mieszkańców i 1go rezerwowego żołnierza na 300 mieszkańców. Na Austryą przypada dostawienie 1, 2, i 3go korpusu; korpus 5 i 6ty złożone z kontyngiensów pruskich; korpus 7my dostawia Bawarya; korpus 8my obejmuje kontyngiensa wyrtemberskie, badeńskie i heskie, na korpus 9 i 10ty składają się inni znaczniejsi członkowie Rzeszy; wreszcie dywizyą rezerwową tworzą kontyngiensa różnych malutkich księstw niemieckich. Siła pojedyńczych korpusów jest rozmaita. W razie potrzeby czynnego wystąpienia, mianuje sejm Rzeszy naczelnego wodza, który składa przysięgę przed sejmem Rzeszy jako przełożoną sobie władzą, od któréj odbiera rozkazy, i któréj jest odpowiedzialny. W przypadku gdzieby tylko część armii związkowéj do czynnego działania powołaną być miała, pozostawia § 46 wojennéj ustawy związkowéj sejmowi Rzeszy wydanie osobnych rozporządzeń wedle swego uznania.

Takie są obowiązujące przepisy wojennéj organizacyi Rzeszy. Prusy chcąc wystąpić w kwestyi włoskiéj jako mocarstwo europejskie, zmobilizowały swoję armią; żeby jednak zyskać czynną pomoc wojsk Rzeszy w tém zamierzoném działaniu swojém, a zarazem dodać mu więcéj jedności i sprężystości przez uchylenie go z pod kolegialnego zwierzchnictwa sejmu związkowego, w którym Austrya ma po sobie przewagę głosów, wniosły Prusy do sejmu związkowego o zgromadzenie nie całéj armii związkowéj, ale tylko 4 korpusów, od 4go do 10go, z wyłączeniem trzech korpusów austryackich. Ponieważ więc nie cała armia ale tylko część jéj miała do działania wystąpić, mogły Prusy korzystać z owego § 46 i wniosły dodatkowo, żeby sejm Rzeszy oddał Prusom, jako dzielnemu mocarstwu, dowództwo nad owemi 6 korpusami związkowemi. Tym sposobem spodziewał się gabinet pruski zyskać zupełną hegemonią w działaniu wojenno-politycznem Rzeszy, bo armia związkowa ulegałaby kierunkowi ogólnemu pruskiego naczelnego wodza, który naturalnie stałby nad Rzeszą nie zaś pod nią. Manewr ten zbezwładniał zupełnie dość reszta już bezwładne zgromadzenie związkowe, Rzeszę całkiem w ręce Prus oddawał, Austryą dotychczasowéj przewagi w sprawach Rzeszy zupełnie pozbawiając.

Austryi nie w smak poszedł ten manewr pruski; zaprzątnięta jednak ciężką wojną, nie bardzo ona mogła myśleć o skutecznym kontrmanewrze. Kiedy jednak w umyśle cesarza Franciszka Józefa rozejm był postanowiony, telegrafowano jak się zdaje z Wiednony do Frankfurtu rozkaz wniesienia do sejmu Rzeszy znanéj propozycyi austryackiéj, któréj celem zniweczyć zamysły pruskie. Forma tego wniosku na pozór bardzo Prusom przychylna, bo Austrya wnosi o zamianowanie księcia rejenta pruskiego naczelnym wodzem; wnosząc jednak zarazem o zmobilizowanie całéj armii związkowéj, czyli wszystkich 10 korpusów, robi księcia rejenta podwładnym sejmowi Rzeszy, w któréj sama zapewnioną ma przewagę głosów. Tym więc sposobem przywraca zachwianą przewagę sejmu związkowego, niweczy zamysły Prus, i w dodatku, pod maską wielkiéj grzeczności, wyrządza ich naczelnikowi pewną niegrzeczność.

Tak rzeczy stoją z owemi dwoma wnioskami. Powtarzamy, że zapewne oba będą cofnięte. Być wszelako może, iż się staną jeszcze zarodem ciężkich nieporozumień w łonie Rzeszy.

JKW Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować król. budowniczego wodnego Wernekinka w Kościanie, król. inspektorem budowniczym, i poruczyć mu opróżnioną posadę inspektora budowniczego w Szczecinie.

Berlin, 14 lipca. Dzienniki tutejsze rozpatrując się dzisiaj w nowém położeniu politycznem, wywołaném przez pokój świeżo zawarty, a nie mogąc zataić upośledzenia, jakiego doznał rząd pruski w przygotowaniach wojennych i usiłowaniach swoich mediacyjnych, wszystkie nieomal w mniéj lub więcéj wyraźny sposób objawiają niezadowolenie z nowego stanu rzeczy. National-Zeitung zdumiewa się w artykule wstępnym nad skwapliwością, z jaką Austrya, niepokonana, mając wojsko zebrane w najobronniejszém stanowisku, i w chwili, w któréj powinna była rozpocząć stanowczą walkę, nakłoniła się do spiesznego zawarcia pokoju. Dziwi się daléj gazeta wymieniona, że się to stało wtenczas, kiedy Prusy i Niemcy wysyłają wojska swoje nad Ren i kończy uwagi swoje następującym zwrotem: „Austrya miała niezawodnie do wyboru, rzucić się w objęcia Napoleona, lub upodobnić Prusom stanowczo i chlubne przewodnictwo w Niemczech. Zazdrość przeciw Prusom zdaje się przeważać w Wiedniu wszelki zgoła wzgląd na sławę i korzyści.“ Takież usposobienie objawia Gazeta Nowopruska. Dziennik ten radzi rządowi pruskiemu, ażeby cofnął spiesznie postawiony w zgromadzeniu Rzeszy wniosek swój, i uchylił przez to powód do nowego dla siebie w obec Austryi upośledzenia. Volks-Zeitung, dzienniczek mający koloryt demokratyczny, który w ciągu wojny zajmował toż samo stanowisko, jak wychodzący w Londynie Demokrata Polski, traktuje zawarty pokój w sposób ironiczny, nazywając go końcem odegranéj komedyi.

— 14 lipca, wieczorem. Wieczorna Gazeta Pruska donosi, że wniosek postawiony przez rząd pruski w sejmie Rzeszy niemieckiéj w Frankfurcie pod datą 4 lipca r. b., cofniętym został z uwagi na okoliczności obecne. Jak wiadomo wniosek ten żądał, by naczelne dowództwo nad 4ma korpusami związkowemi niepruskiemi, to jest korpusami 7 do 10, Prusom było powierzone.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 lipca. Ukazem cesarskim, na przedstawienie namiestnika Królestwa, JMksiądz Józef Juszyński, prałat scholastyk kapituły katedralnéj sandomirskiéj, mianowany został biskupem dyecezyi sandomirskiéj.

W miejsce zmarłego przed miesiącem hr. Kutuzowa Goleniszczewa, zamianował cesarz urzędującego w Warszawie senatora i szambelana Płatonowa, towarzyszem ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego w Petersburgu.

— Wileńska korespondencya Gazety Warszawskiéj podaje obszerną wiadomość o cesarskiém Towarzystwie lekarskiém w Wilnie. Wyjmujemy z niéj niektóre szczegóły.

Każde nowsze odkrycie w dziedzinie nauki, staje się przedmiotem roztrząsań i badań Towarzystwa i póty nie wejdzie w użycie, póki się drogą doświadczenia nie przeświadczy Zgromadzenie naukowe o jego pożyteczności. Główną zasadą Towarzystwa jest: że tylko wiadomości teorytyczne, przez praktykę potwierdzone, mają prawo wejść w dziedzinę nauk i dla tego na posiedzeniach, każdy z członków podaje swe spostrzeżenia pod sąd uczonego grona, chociażby te spostrzeżenia robione były nad chorobami zwyczajnemi. Praktyczna ta droga przygotowuje bogaty materyał, z którego niejedna prawda naukowa musi się wyłonić. W początkach posiedzeń Towarzystwa lekarskiego spotykamy szeregi takich spostrzeżeń, od lat pięćdziesięciu kilku robione. Towarzystwo odbywa co miesiąc posiedzenia swoje. Na rok bieżący wybranym został prezesem Towarzystwa były profesor uniwersytetu wileńskiego Woelck, wiceprezesem zaś b. profesor tegoż uniwersytetu, znany i zasłużony dr. Adamowicz. Biblioteka Towarzystwa składa się 5512 ksiąg i 127 rękopismów; zbiór anatomiczno-patologiczny zawiera 104 preparatów, a farmaceutyczny 261.

— Podaliśmy swego czasu opis zajść, jakie miały miejsce dwa miesiące temu w warszawskiéj akademii medycznéj. Przed kilku dniami donosiliśmy o załagodzeniu całéj téj sprawy na wyraźny rozkaz cesarza, bliższe więc szczegóły o jéj początku już tylko historyczny przedstawiają interes, bo rzecz na teraz ubita. Interes ten wszelako dość jeszcze znaczny, by powtórzyć tutaj warszawski list w tym przedmiocie, zamieszczony w ostatnim num. Przeglądu rzeczy polskich w Paryżu wychodzącego.

List nosi datę 12 maja r. b. i tak opisuje owe zajścia:

„Od dwóch tygodni agituje się ważna sprawa akademicka. Hałasu, aresztowań i rejwachu dużo, a że z formy pierwotnéj przechodzi w coraz inną, to zapewne się przeciągnie.

„Wiadomo ci, dla czego i jak powstała medyczna akademia, jakie były przeszkody w urządzeniu. Dużo było tam rozprawiać. Dość, że pierwotna jéj ustawa jako tako celowi odpowiadała, i młodzież się uczyła. I było nie źle. Lecz z oznak powierzchownych młodego żywota, z zajść drobnych, władza poczęła podejrzywać. Śledzono; rewidowano kilka razy; oddano kilku akademików pod dozór policyjny, notowano jakieś kreski w czarnéj księdze, i od pewnego czasu zaczęto puszczać wieści o tak zwaném oczyszczeniu akademii. Usposobiono młodzież i opinią do tego kroku. Prezydent (p. Cecury) otrząsnął się z początkowéj maski. Porozumiawszy się z Muchanowem, skupił całą władzę w swojém ręku. Pomianowano dziwne figury na profesorów, i bez stopni kwalifikacyjnych trzymają ich jako zastępców ordynaryjnych profesorów, mianowanych zwykle przez ministra. A zatém w akademii nic nie rozstrzyga się kolegialnie; wszystko jednowładnie. Wszyscy drżą i kłaniają się przed Cecurynem, i ani zdania, ani słowa oporu wyjawić nie mogą. Otóż tak przyrządziwszy wszystko, ukuto w cichości bez żadnéj rady akademickiéj nową instytucyą co do organizacyi wewnętrznéj uczelni i egzaminów i rozkazano, że ma obowiązywać, nie tylko nadal, ale także dwa lata w tył, i upozorowano to dobrem nauki, ścisłością egzaminów, chęcią oczyszczenia akademii z niezdolnych i próżniaków, a spisano listę tych, których wypadło, by ich zaczepić i zmusić do opuszczenia akademii. Powiem ci najgłówniejsze punkta téj barbarzyńskiéj instytucyi: 1) Dotychczasowi studenci, którzy weszli na innych prawach i podpisali się na nie, muszą stósować się do nowych; 2) każdy stający do egzaminów, a dostający dwa mierne, chociażby z mniéj ważnych przedmiotów, wydalony zostaje; 3) na zdanie prezydenta, każdéj chwili może być wydalony; zdanie prezydenta ma siłę obowiązującą; 4) jeżeli uczeń odpowiada dobrze na kartkę pytaniową, prezydentowi wolno jeszcze zadać 50 pytań, i jego zdanie stanowi o losie. Pojmujesz cel i dążność tych punktów?... Młodzież do najwyższego stopnia się oburzyła. Nie mogąc protestować inaczéj, wysłała deputacyą do prezydenta z ostatecznem postanowieniem, że jeżeli ich mają wypędzać, brudzić z góry ich kartę życia, to oni podają się wszyscy o uwolnienie, aby jak weszli na własne żądanie, niech mogą wyjść również na własne żądanie. Deputacya nic nie wyjednała, usłyszała groźbę i przekleństwo; na drugi dzień w kancelaryi inspektorskiéj odebrano wedle najlegalniejszych form dwieście kilkadziesiąt próśb, żądających wydania papierów i świadectw z uczęszczania przez lat dwa do akademii. Na to władza rzuciła się do machinacyi. Słab-

sze charaktery zmuszono do cofnięcia próśb, rozpuszczono wieści o lękaniu się egzaminów, o hersztach próżniaków. Powstała trwoga i zamieszanie. Łudzono, obiecywano, łechtano, a znalazłszy opór, aresztowano policyjnie z rozkazu namiestnika 10 akademików. Osadzono ich na Saskim placu. Rewizye i zabieranie książek i szpargałów nic nie odkryły. Obecnie po jednemu dobierają jeszcze do kozy. Dobronoki aresztuje, i dziś 12 siedzi na odwachu, a rezolucyi ostatecznéj nie mają."

ROSYA.

Lubo podróży W. księcia Konstantego na morze Środziemne i na Wschód usiłowano nadać całkiem prywatny charakter, to jednak, po bliższém w niéj rozpatrzeniu się, wypadnie ją policzyć do ważnych w obecnym czasie politycznych wypadków. Chociaż zaiste niepodobna odsłonić już dziś dokładnie właściwe jéj cele i powody, sprobujmy jednak zestawić fakta, z których każdy sobie potrafi wyprowadzić stósowne wnioski o powodach i skutkach téj głośnéj podróży. Mniéj bije w oczy krążenie W. księcia Konstantego po morzu Środziemném i zwiedzanie jego portów; więcéj uderzającym jest pobyt jego na Wschodzie; dla tego pominąwszy pierwszy podajemy raczéj drugi. Wiele ma podobieństwa obecny pobyt W. księcia w Stambule z pobytem i postępowaniem ks. Menżykowa w roku 1854. Tylko przyznać należy, iż postępowanie Menżykowa dotknęło Turcyą do żywego i wywołało nawet wojnę; dzisiejsze zaś niesłychane w dziejach Wschodu postępowanie W. księcia może jeszcze o wiele boleśniéj Portę ubodło, ale zamiast groźnéj wojny, wywołało tylko letargiczne i bezwładne jéj drgnienie. Zaiste jeśli które państwo dało uczuć swą potęgę a bezwładność Turcyi, to gość Porty ostatni w gościnnym właśnie domu najdobitniejsze dał tego dowody. Postępowanie W. ks. Konstantego zupełnie charakteryzuje branie się potężnego pana w obec słabego wassala. W. książę oznajmił swoje przybycie do Stambułu; tymczasem zmienia kierunek podróży i zwleka przyjazd dwa tygodnie. Nie zawiadomia wszakże o tém sułtana, który przez dwa tygodnie wysyła codziennie najprzedniejszych dygnitarzów swego państwa do portu na spotkanie dostojnego gościa. Przez dwa tygodnie sposobiono codziennie kosztowną biesiadę dla W. księcia i jego orszaku, i codziennie wieczorem podobno cały przybór wrzucano w morze, nie chcąc kazić ust prawowiernych zakazanemi potrawami. Zawitał wreszcie W. książę; przyjmowany z niezwykłą czcią i wystawnością. Sam sułtan, rzecz niesłychana, wyszedł na jego spotkanie. Okręt i pomost, gdzie W. książę wysiadł na ląd, wysłany drogocennemi kaszemirami. Do stołu sułtańskiego zaproszony W. książę wraz z małżonką. Pierwszy to raz od czasu Mahometa padyszach spożywał potrawy z giaurami i siedział z nimi u jednego stołu; kto zna zarozumiałość wschodnią pozna, ile w tém poniżenia dla władzcy świata. Na opłacenie kosztów świetnego przyjęcia i niezmiernych darów, ofiarowanych W. księciu, wydano bajeczną summę, przenoszącą 35 milionów piastrów (8,750,000 franków). Skarb państwa wypróżniony; trzeba się przeto było chwycić innego środka, aby opłacić niesłychane te wydatki; umniejszono więc o połowę pensyą wszystkim urzędnikom, pobierającym więcéj niż 60,000 piastrów (12,000 fr.). Tak więc wojna zwana krymską, którą toczono przed 4ma laty o to, aby przywrócić dawną świetność i potęgę ottomańską, a ukrócić zaborcze kroki Rosyi w Azyi, takie wydała owoce, iż obecnie nie już car, ale książę z rodziny carów doznaje takiego przyjęcia w Stambule, jakiegoby ani Katarzyna II, ani Mikołaj I nie byliby doznali. Jest to najlepszym dowodem, jak bardzo czuje Porta swą niemoc, a Rosya swą potęgę. Widać, że Porta poniżeniem własném chce okupić trwalszą egzystencyą; tymczasem najgorszy to środek do przedłużenia uciekającego życia. Słychać było, że cesarz Aleksander II zapewnił był niedawno własnoręcznym listem sułtanowi całość Turcyi; jeśli W. książę Konstanty miał owo zabespieczenie osobiście ponowić, natenczas gorżkiém nader musiało być dla sułtana to zapewnienie. — Wszakże nietylko względem samych Turków W. książę okazywał się szorstkim, ale jak twierdzą niektórzy, doznał jego absolutności i patryarcha carogrodzki, roszczący prawo do najwyższéj władzy w kościele wschodnim. Jeśli częścią zadania podróży W. księcia na Wschód było i to, aby się domacać usposobienia ludów chrześciańskich w południowéj Turcyi, natenczas miał on sposobność przekonać się, że odtąd nieprzyjaciele owych chrześcian nie będą mogli czynić im zarzutu, jakoby się wpływom rosyjskim ślepo poddawali. Wyglądając chwili zupełnego oswobodzenia, nie chcą ludy owe obecnie tylko pana zamienić. W. książę Konstanty wywiózł jak się zdaje ze sobą z Turcyi to przekonanie, że przeprowadzeniu planów zaborczych Piotra W. i Katarzyny II w teraźniejszych czasach nie tyle stanie sama Turcya na przeszkodzie, jak raczéj większa część ludności chrześciańskiéj, państwo to na południu i północy zamieszkująca.

AUSTRYA.

Piszą do Gazety Wrocławskiéj z Pesztu 11 lipca, że tegoż dnia w téj stolicy węgierskiéj 22 osoby aresztowano z powodów politycznych. — Cesarzowa wyjechała 12 lipca do Lublany na spotkanie cesarza, który wraca do Laksenburga.

— Dziennik Ostdeutsche Post o zjeździe cesarzów taką podaje wiadomość: Podług wiadomości prywatnych rozmowa monarchów w Villafranca trwała od godziny 9 z rana do 5 wieczorem. W początku toczyła się o przedmiotach natury wojskowéj; o późniejszym zwrocie jéj politycznym różnie donoszą. Jedni powiadają, że hr. Rechberg jeszcze podczas bytności cesarza przybył do Villafranki, drudzy twierdzą, że preliminarya wprost przez monarchów były ustawione, a po ich oddaleniu się zostały zredagowane. Jakkolwiekbądź, dopiero 12 lipca je podpisano.

FRANCYA.

Paryż, 12 lipca. Depesza cesarza do cesarzowéj datowana z Valeggio, przybita dziś na giełdzie wymienia główne warunki pokoju: Federacya włoska pod przewodnictwem honorowém papieża; cesarz austryacki ustępuje praw swych do Lombardyi cesarzowi francuskiemu, który je zlewa na króla sardyńskiego. Cesarz austryacki zatrzymuje Wenecyą; ale kraj ten będzie częścią organiczną federacyi włoskiéj; przyzwolono na ogólną amnestyą. — Co do poprzedniego zawieszenia broni nie stwierdza się wiadomość, że Sardynia została usuniętą całkiem od układów. Depesza wczorajsza z Turynu wylicza podpisanych na konwencyi, a nimi są marszałek Vaillant i jenerał Martimprey w imieniu Francyi, jenerał Della Rocca w imieniu Sardynii, marszałek Hess i książę Mensdorf w imieniu Austryi. Przygotowania przedwstępne do zjazdu wczorajszego dwóch cesarzy w Villafranca uczynił ulubiony adjutant cesarza Napoleona, jenerał Fleury. Wracając do warunków samych pokoju uważamy, że cesarz austryacki ustąpił Napoleonowi III nie Lombardyi, lecz swych praw do Lombardyi; że zaś te prawa istniały tylko na mocy traktatów z r. 1815, wypada stąd, że mocarstwa wielkie, jakie podpisały te traktaty, będą pośredniczyły w stanowczém uregulowaniu kwestyi włoskiéj. Na tenże sam wniosek naprowadza jeszcze szczegół drugi ostatniéj depeszy: konstytucya federacyi włoskiéj pod przewodnictwem papieża. I dla téj organizacyi potrzeba sankcyi europejskiéj, zwłaszcza, że wykonawca dzieła tego napotka na liczne trudności. Z wszystkich rządów włoskich zostających w największéj sprzeczności z dążnościami kraju rząd papieski niezawodnie potrzebuje najwięcéj reform wewnętrznych, aby pozyskać pewną żywotność. Oddając mu przewodnictwo federacyi włoskiéj, powziął cesarz francuski zapewne myśl spowodować go do urzeczywistnienia tych reform, o których sam był wspomniał w liście z r. 1849 do Edgarda Ney. Dziennik Nord ma zawiadomienie, że kongres mający się zebrać odbędzie się w wrześniu w jakiém mieście niemieckiém. Wiadomość o wielkiém zdarzeniu wystósowana do cesarzowéj, a następnie z jéj rozkazu przybita na giełdzie, z tegoż źródła doszła dopiero do ministerstwa nawet spraw zagranicznych. W ambasadach zagranicznych z wielkiém niedowierzaniem przyjęto pierwsze pogłoski, jakie dochodziły z St. Cloud; dopiero armaty inwalidów odezwawszy się 101 razy, oznajmiły zdziwionemu Paryżowi niewątpliwość wypadku. Warunki pokoju zrazu obudziły pewne niezadowolenie. Rezultat osiągnięty nie zdawał się być w stosunku moralnym do poniesionych ofiar z jednéj strony, z drugiéj do nadziei, według których Austrya całkiem miała być wypędzoną z Włoch. Niezadowolenie okazuje się z większéj części dzienników. Oprócz dzienników Univers i Pays wszystkie inne albo milczeniem albo lakonizmem domyślać się każą nieukontentowania. Constitutionnel donosi, że fortece Mantua i Peschiera przechodzą jeszcze pod panowanie piemontskie, myli się jednakże, bo fortec tych nie straciła Austrya w wojnie. Patrie, która zawsze z żywém współczuciem występowała w interesie zupełnéj niezależności Włoch i ograniczenia władzy świeckiéj papieża, umieszcza tylko depeszę pokojową nie tłómacząc jéj wyrazem jednym. Siècle żałuje losu Wenecyi. Presse same tylko przytacza fakta. Courrier de Paris, a zwłaszcza Pays z wielkiemi pochwałami przyjmuje akt dopełniony przez dwóch cesarzy. Optymiści utrzymują, że Wenecya mieć będzie instytucye narodowe, chociaż pozostaje pod panowaniem austryackiém, i że fortece tamtejsze powierzone będą wojskom federacyi włoskiéj. Po za dziennikami wreszcie ogarnęła pewne umysły obawa, że dwaj cesarze tak spiesznie zawarli pokój, aby uprzedzić pośrednictwo Anglii, Prus i Rosyi, i że prócz tego zawiązał się pomiędzy nimi tajemny alia skutkiem którego po upływie pewnego czasu wo przeniesie się do innych krajów. Jest to jedna obawa dotąd niczém nieugruntowana. — Opowiad że cesarz Napoleon usłyszawszy o gotowości cesa austryackiego do zawieszenia broni wyrzekł sło „Faisons mieux, faisons la paix!" — Podobno zwłocznie po skończeniu aktu pokojowego wybrał w podróż, pojutrze ma być w St. Cloud, gdzie ty dzień jeden, dzień imienin cesarzowéj przepęd a w piątek już ma z cesarzową pojechać do Plo bières. — Cesarz austryacki zamierza podobno w wód przyjaznéj uprzejmości przesłać do Paryż wkrótce za powrotem cesarza Napoleona, zwłoki m dego księcia Reichstadt. — Ponieważ wojna włos już skończona, interesować może wiadomość, że daktor dziennika Siècle, p. Emil de la Bodollie napisał historyą wojny włoskiéj z ilustracyami p. net Lange i mapami p. Dufour. Wydawca tego dzi p. Gustaw Barba, już był ogłosił atlas także ilust wany teatru wojny z tekstem bardzo obszernym. Monitor dzisiejszy umieścił in extenso referat dzie nika Giornale di Roma z 4 lipca o zajściach w P rugii. Przeciwstawieniem tegoż sprawozdania jest a tykuł ogłoszony przez rząd tymczasowy toskańs z porównania obudwóch dopiero istotnéj prawdy doj będzie można. — Cesarzowa przyjęła wczoraj wdow po jenerale Espinasse poległym pod Magentą i n serdeczniéj powitała. — Według wiadomości Co stitutionnela, Kochinchinczykowie 8 maja ust pić musieli z wszystkich pozycyi, które zajęli b w czasie nieobecności admirała; ustawiono przec nim nowe baterye.

ANGLIA.

Dnia 9 b. m. była przytomną królowa wraz z ksi ciem małżonkiem, księciem Galii (Wales), księżniczk Alice i księciem Cambridge rewii w Aldershott, nazajutrz była na nabożeństwie w wspomnianém mie scu. — P. Hamilton, dotychczasowy urzędnik pr ambasadzie angielskiéj w Atenach, zamianowany z stał sekretarzem poselstwa w Frankfurcie n. M., F. Norton, urzędnik z ambasady angielskiéj w Paryż sekretarzem poselstwa w Atenach.

WŁOCHY.

Buletyn urzędowy piemontski z 11 lipca ogłasz dosłowne brzmienie konwencyi, na mocy któréj r zejm ustanowiony został. Oprócz już znanych art kułów, konwencya ta stanowi, iż armie wojujące z trzymują pozycye, które dotąd zajmowały. Kole żelazne z Werony do Peschiery i Mantuy będą m gły służyć podczas zawieszenia broni do zaopatrzeni w żywność tych dwóch fortec, pod warunkiem je dnakże, że zaopatrzenie Peschiery ukończoném bę dzie w przeciągu dwóch dni. Prace około oblężeni i obrony Peschiery pozostaną w teraźniejszym stanie Konwencya podpisaną jest przez marszałka Vaillan i jenerała Martimprey ze strony Francyi, przez je nerała della Rocca ze strony Sardynii, przez mar szałka Hess i księcia Mensdorfa ze strony Austryi — Depesza z Bolonii z 12 lipca donosi, iż margra bia d' Azeglio przybył 11 lipca do tego miasta, przez ludność z zapałem przyjęty został. Jego wła dza wojskowa rozciąga się na cztery Legacye, Fer rary, Bolonii, Ravenny i Forli aż do Cattolica. Rząd papieski ustanowił linią celną pomiędzy Cattolica i Pesaro. — Z Bernu piszą z 12 lipca, iż Rada związkowa uchwaliła rozpuszczenie wojska w kan tonie tessyńskim; pozostanie tylko straż dla statków austryackich. — W Lussin Piccolo znajdowało się 11 lipca jeszcze 14 okrętów wojennych. — Podług listów z Rzymu z 9 lipca Hiszpania, Portugalia królestwo neapolitańskie ofiarowały papieżowi posiłki do uspokojenia Legacyi. Kardynał Antonelli chciał posłać paszporta posłowi sardyńskiemu, lecz za radą kilku kardynałów zamiar ten na późniéj odłożono. — Z Neapolu donoszą następujące szczegóły o bun cie wojskowym z dn. 9 lipca: W nocy pewna lic ba Szwajcarów zbuntowała się w koszarach, i zabiwszy pułkownika z 4 pułku i kilku oficerów udała się na zamek królewski. Lecz batalion strzelców i pułk huzarów odparł ich aż do pola Marsowego; tam otoczeni przez dywizyą, którą dowodził jenerał, na wezwanie, aby się poddali, odpowiedzieli wystrzałami, które zraniły jenerała i dwudziestu żołnierzy. Jene rał kazał do nich strzelać kartaczami. Zabito im 75 ludzi, raniono 233. Dzisiaj pułki szwajcarskie są konsygnowane. Winnych aresztowano; malkontentów wsadono na okręty. — W więzieniach w Neapolu znajduje się pomiędzy innymi 28 ludzi, których u więziono jedynie jako attendibili, tj. podejrzanych i których dotąd wcale nie badano. Dwóch z pomię dzy nich siedzi już od sierpnia 1858, dwudziestu od 1857, trzech od 1856, dwóch od 1855, jeden (Fran cisco Pastore, właściciel) od 1852 roku! Lord Elliot, poseł angielski, wystarał się o listę tych nieszczęśliwych, którą podobno królowi przedłożyć zamyśla.

La Lombardia, dziennik urzędowy w Medyo-
ie, donosi, iż rząd nakazał sekwestracyą dóbr je-
tów i administracyą przez zarząd finansów pań-
a. — Właścicielowi kawiarni Merlo w Medyolanie
knięto na tydzień kawiarnią za to, że od oficera
cuskiego żądał 4 franki za dwanaście cygar. —
ennik francuski Patrie zamieszcza następującą
espondencyą z Valeggio z dnia 8 lipca o zawar-
zawieszenia broni: „Onegdaj, w środę, jenerał
ury z adjutantem swoim, kapitanem Verdière, o-
cili główną kwaterę udając się pocztą do Werony.
widok chorągwi parlamentarskiéj, bramy twier-
austryackiéj otworzyły się; jenerała i adjutanta
szczono do miasta nie zawiązawszy im oczu;
o spuszczono firanki w powozie. Kilka dni przed
syn jenerała Urbana w obozie francuskim także
dził z niezawiązanemi oczyma. Jenerał Fleury
chmiast do cesarza austryackiego wprowadzo-
został. Franciszek Józef przyjął go z wielką
chylnością i wraz z kapitanem Verdière zaprosił
do swojego stołu. Parlamentarze nasi dowiedzieli
z jego własnych ust, iż w bitwie pod Solferino
tryacy utracili 50,000 żołnierzy, i widzieli na
sne oczy szpital, w którym było przeszło 700
erów rannych w téjże bitwie. Wczoraj rano,
zwartek, pomiędzy dziesiątą a jedenastą godziną
erał Fleury powrócił do głównéj kwatery fran-
kiéj; około drugiéj godziny parlarmentarz au-
acki pokazał się przed bramą Valeggio. Był to
itan, adjutant jenerała Zobel. Oddawszy cesarzo-
list, który przywiózł, zaproszonym został do stołu
rała-majora. Około ósméj godziny powracał drogą
Villafranca. Tymczasem rada wojenna była zgro-
dzoną w Casa Maffei; cesarz zwołał był króla
dyńskiego, księcia Napoleona i marszałków do-
zacych korpusami. Dzisiaj rano o piątéj marsza-
Vaillant, jenerał-major armii, i adjutant jego
erał Martimprey, obadwaj w kompletnym mun-
ze z wszystkiemi oznakami i dekoracyami, w to-
zystwie szwadronu szaserów gwardyi, udali się
Villafranca w jednym z powozów cesarskich. Po-
cili o trzy kwadranse na dwunastą w południe
dali się natychmiast do cesarza. O rezultacie ich
lannictwa dotąd nie wiemy.“

— W Dzienniku zawczorajszym podana była, pod
ryką Poznania, encyklika papieska z okoliczności
padków ostatnich w Państwie Kościelném. Uzu-
niamy ją dziś, powtarzając wedle Giornale di
ma allokucyą ojca św., powiedzianą z téjże saméj
liczności na tajnym konsystorzu z dnia 20 czer-
r. b.

„Wielebni bracia! Z wielkim żalem jakiego do-
jemy, podobnie jak wszyscy ludzie uczciwi, z po-
u wojny wszczętéj między katolickiemi państwami,
y się zmartwienie, którém napełniają serce nasze
kane zamięszania i zaburzenia, niedawno w kilku
wincyach naszych Państw Kościelnych wywołane
odniczym zamachem i świętokradzką zuchwałością
i bezbożnych. Pojmujecie, wielebni bracia, iż skar-
y się tutaj na owo sprzysiężenie się zbrodnicze,
ów rokosz buntowniczy przeciw zwierzchnictwu
zesnemu, które do nas i do stolicy apostolskiéj
rawa słusznego i świętego należy, na ów bunt,
rego ludzie pełni chytrości i zdrady mieszkający
ych prowincyach naszego państwa, nie wahali się
wać, poduszczać i wykonać, bądźto za pomocą
madzeń tajemnych i kary godnych, bądźto za po-
cą spisków najhaniebniejszych z mieszkańcami
stw pogranicznych, bądź za pomocą publikacyi
zkwilów przewrotnych i szkalujących, bądź za po-
cą kupna i przewozu broni z zagranicy, bądź na-
cie za pomocą rozmaitego rodzaju oszukaństw
tryg. Głęboko zasmucać nas musi, że takie sprzy-
enie wybuchło naprzód w mieście naszém Bono-
które doznawszy tyle oznak naszéj ojcowskiéj
ychylności i naszéj hojności, składało dwa lata
u gdyśmy je odwiedzali, tak uroczyste świadectwa
jéj czci dla nas i stolicy apostolskiéj. W Bononii
w istocie, 12 b. m., skoro tylko wojska austry-
ie niespodzianie wyszły, spiskowi, znani ze swéj
ałości, depcąc wszystkie prawa boskie i ludzkie,
kiełznawszy całą swą przewrotność nie wahali się
tąpić, uzbroić, zwołać i dowodzić gwardyą miej-
i innymi ludźmi, udać się do pałacu naszego
ata kardynała, a zdarłszy tam herb państwa, zastą-
go sztandarem buntowniczym, pomimo oburzenia
rotestacyi obywateli najuczciwszych, którzy nie
wiali się okazać wstrętu, jaki w nich budziło tak
tępne postępowanie i złożyć dowodów swego przy-
zania do naszéj osoby i naszego rządu papie-
ego. Rokoszanie udali się potém osobiście do na-
go legata kardynała, który obowiązkom swoim
rny, opierał się tak zbrodniczéj śmiałości, głosząc i
niąc praw stolicy świętéj, i zawezwali go aby się
alił. Następnie posunęli bezwstydność i zbrodnią
tego stopnia, iż nie wahali się zmienić rządu, i
ać dyktatury króla sardyńskiego, i stósownie do

tego wysłać deputowanych do tego monarchy. Niepodobna było legatowi naszemu przeszkodzić, aby niegodziwych czynów nie spełniono, niemógł również pozostać biernym takowych świadkiem; zaprotestował więc uroczyście mową i pismem przeciw wszystkiemu co uczynili buntownicy na szkodę naszych praw i praw stolicy świętéj, a zmuszony do opuszczenia Bononii, udał się do Ferrary.

„W Rawennie, w Perugii i po innych miejscach, ludzie przewrotni nie wahali się, z wielką boleścią ludzi uczciwych, i za pomocą tych samych zbrodniczych środków, powtórzyć te same występne czyny, jakich dopuszczano się w Bononii; nie obawiali się, aby ich gwałty mogły być powściągnięte i ukarane przez nasze wojska papieskie, które się tam znajdowały w zbyt małéj liczbie, by stawić opór ich szaleństwu i zuchwalstwu. Ujrzano przeto w tych miastach zdeptane wszystkie prawa Boskie i ludzkie, władzę najwyższą która do nas i stolicy apostolskiéj należy przez rokoszan zaprzeczoną, sztandar buntu zatknięty, rząd prawy najwyższego kapłana obalony, dyktaturę króla sardyńskiego zażądaną, naszych delegatów po publicznéj ich protestacyi zawezwanych lub zmuszonych do wyjazdu, i wiele innych czynów buntowniczych i zbrodniczych.

„Nie tajno nikomu, jaki cel zakładają sobie ci zacięci nieprzyjaciele władzy doczesnéj stolicy apostolskiéj, co chcą i czego przedewszystkiém pragną. Wiadomo wszystkim, że szczególniejszém zrządzeniem Boskiéj opatrzności, kościół rzymski posiada także władzę doczesną całkiem niepodległą, aby najwyższy kapłan rzymski, najwyższy pasterz kościoła całego, nie będąc nigdy poddanym żadnego księcia ziemskiego, mógł zawsze w zupełnéj wolności i na całym świecie wykonywać władzę i powagę najwyższą, jaką od samego Jezusa Chrystusa otrzymał, aby strzegł i rządził owczarnią Pańską, i aby miał wszelką łatwość rozszerzania coraz bardziéj religii świętéj, aby mógł zaspokajać różne potrzeby wiernych, nieść pomoc we właściwym czasie tym, którzy się do niego o nią udają, i przedsiębrać wszelkie środki, które stósownie do czasów i okoliczności osądzi za korzystne dla większego dobra rzeczypospolitéj chrześciańskiéj. Zawzięci nieprzyjaciele władzy doczesnéj kościoła rzymskiego usiłują więc podkopać, wstrząsnąć i zniweczyć władzę doczesną tego kościoła i najwyższego kapłana rzymskiego, nabytą z mocy niejako wyższego niebieskiego rozdawnictwa, zapewnioną posiadaniem nieprzerwaném przez długi szereg wieków, uświęconą przez wszystko co tylko stanowi prawo, i która zawsze uważaną była i bronioną za wspólną zgodą wszystkich ludów i wszystkich książąt, nawet niekatolickich, jako stanowiąca dziedzictwo święte i nietykalne Piotra świętego. Rachują oni na to, że skoro kościół rzymski wyzutym zostanie ze swéj dziedziny, łatwiéj będą mogli poniżyć go w godności, zdeptać majestat stolicy apostolskiéj i najwyższego kapłana rzymskiego, doprowadzić go do najtwardszych ostateczności, wyrządzić w zupełnéj swobodzie największe złe świętéj naszéj religii, skierować przeciwko niéj wojnę zabójczą, i zniszczyć nawet, gdyby to kiedy stać się mogło. Do tego to celu dążyły zawsze i dążą dzisiaj jeszcze zamiary nieprawe, oszukaństwa i intrygi tych ludzi, którzy pragną obalenia zwierzchnictwa doczesnego kościoła rzymskiego. Długie bardzo i nader smutne doświadczenie przekonywa o tém wszystkich jak najoczywiściéj.

„Związani obowiązkiem apostolskiego naszego powołania i uroczystą przysięgą, winniśmy czuwać z jak największą bacznością nad utrzymaniem religii, winniśmy zachować całkiem nietykalnie i nienaruszenie prawa i posiadłości kościoła rzymskiego, utrzymać i zasłonić od wszelkiego szwanku wolność stolicy apostolskiéj, z którą się wiąże dobro kościoła powszechnego, a przeto bronić zwierzchnictwa jakie Boska opatrzność oddała najwyższym kapłanom rzymskim, aby mogli wykonywać swobodnie na całym świecie święte swe powołanie, iżbyśmy mogli przekazać w całéj nietykalności to samo zwierzchnictwo naszym następcom; jakże więc nie mamy potępiać zamiarów i usiłowań nieprawych i bezbożnych u naszych poddanych zbuntowanych? jakże nie mamy im stawiać energicznego oporu?

„Dla tego téż, w protestacyi naszego kardynała sekretarza stanu, przesłanéj wszystkim posłom, ministrom i pełnomocnikom obcych narodów uwierzytelnionym przy nas i stolicy świętéj, potępiliśmy i napiętnowali zuchwałe i zbrodnicze przedsięwzięcia tych buntowników, i teraz podnosząc głos w waszém dostojném zgromadzeniu, wielebni bracia, protestujemy jeszcze wszystkiemi siłami duszy naszéj, przeciw wszystkiemu cokolwiek rokoszanie ośmielili się dokonać w miejscach dopiero co wspomnianych, i na mocy władzy naszéj najwyższéj potępiamy, skazujemy, znosimy, niweczymy wszystkie i każden w szczególności z czynów dokonanych bądź w Bononii, bądź w Rawennie, bądź w Perugii, bądź gdzieindziéj, przez tych samych rokoszan, przeciw zwierzchnictwu prawemu i świętemu, które należy do nas i do stolicy apostolskiéj; w jakikolwiekby zresztą sposób czyny te były dokonane, i jakąkolwiek pokryte nazwą, ogłaszamy je wszystkie niniejszym wyrokiem za żadne, nieprawne i świętokradzkie. Przypominamy nadto pamięci wszystkich, exkomunikacyą wyższą i inne kary kościelne kanonami świętemi, konstytucyami apostolskiemi i dekretami zborów powszechnych, szczególniéj zboru trydenckiego (Sess. 22 cap. 11 de Reform.) zawyrokowane, którym podpadają, bez potrzeby nowego oświadczenia, wszyscy ci, którzy się ośmielą uderzyć w jakikolwiek sposób na władzę doczesną najwyższego kapłana rzymskiego, i oświadczamy, że na nieszczęście karom tym podpadli wszyscy ci, którzy w Bononii, w Rawennie, w Perugii lub gdzieindziéj, ośmielili się bądź czynem, bądź radą, lub prostém przyzwoleniem, lub jakimkolwiek innym sposobem zgwałcić, zakłócić, lub przywłaszczyć sobie władzę i juryzdykcyą cywilną, która do nas i do téj stolicy świętéj należy jako dziedzictwo Piotra świętego.

„Lecz jakkolwiek zmuszeni jesteśmy z mocy naszego obowiązku i nie bez doznania wielkiéj w duszy naszéj boleści, oświadczenia te uczynić i publicznie ogłosić, nieprzestajemy, opłakując smutne zaślepienie tylu naszych synów, wznosić pokornie modłów z całych sił naszych do Ojca najłaskawszego miłosierdzia, aby swoją wszechmocną łaską zesłał jak najprędzéj ów dzień tak pożądany, w którym będziemy mogli przyjąć z radością na ojcowskie nasze łono synów naszych skruszonych i do obowiązku nawróconych, i w którym po uspokojeniu niesnasek, oglądać będziemy przywrócony porządek i spokojność we wszystkich naszych krajach.

„W Bogu znajdując podporę tego naszego zaufania, liczymy także i na tę nadzieję, że książęta Europy, dziś jak dawniéj, z całą swą pieczą strzedz będą władzy doczesnéj, która należy do nas i do téj stolicy świętéj, i połączą swe zamiary i usiłowania, aby ją przechować w całości, w pojęciu należytém, że wszystkim i każdemu z nich z osobna zależy na tém, aby najwyższy kapłan rzymski używał zupełnéj wolności, aby katolicy żyjący w ich państwach mogli w należném bespieczeństwie używać spokojności sumienia.

„Zwiększają jeszcze tę nadzieję oświadczenia wielce ukochanego syna naszego w Chrystusie cesarza Francuzów, według których wojska francuskie będące we Włoszech, nietylko że się niczego przeciw naszéj władzy doczesnéj i panowaniu stolicy świętéj nie dopuszczą, ale przeciwnie utrzymywać i zachowywać je będą.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Poznania, 14 lipca. W num. 154 Dziennika Poznańskiego czytaliśmy w tłómaczeniu reskrypt ministeryalny z d. 6 listopada 1858 r., jako źródło i podstawę zmiany feryi dla gymnazyów katolickich W. Ks. Poznańskiego Ile wiemy ze źródła zupełnie pewnego reskrypt rzeczony nie jest jedyną podstawą téj zmiany, albowiem jest jeszcze inny osobny, wyłącznie dla katolickich tylko gymnazyów W. Księstwa wydany, ministeryalny reskrypt z dnia tego samego t. j. 6 listopada 1858 r. znoszący w tych gymnazyach ferye latowe, a zaprowadzający w ich miejsce jesienne pięciotygodniowe ferye, które przed 15 sierpnia zaczynać się nie mają. Król. prowincyonalne kolegium szkolne W. Księstwa opierając się na tym reskrypcie, uważa w odezwie swéj z dnia 4 grudnia 1858 wystósowanéj do dyrektorów gymnazyów katolickich za rzecz niestósowną, iżby zimowe półrocze szkólne zaczynać się miało przed d. 1 października, i że dla tego początek pięciotygodniowych feryi takby położyć wypadało, ażeby koniec ich przypadał na pierwszy, albo na jeden z pierwszych dni października.

W dwóch tych reskryptach ministeryalnych widoczna uderza sprzeczność. Pierwszy bowiem ogólny, zaleca, aby po szkołach wyższych jednéj i téj saméj prowincyi ferye ile możności były równoczesne, a gdzieby po miastach dla ważnych powodów w różnych szkołach wyższych co do długości feryi zachodziła różnica, powinien przynajmniéj jeden i ten sam dzień być wyznaczonym na rozpoczęcie szkół.

Drugi zaś dla naszych tylko katolickich gymnazyów wydany reskrypt znosząc ferye latowe, wyraźnie nakazuje ferye jesienne od końca sierpnia aż do pierwszych dni października. Pytanie więc jak szkoły o jednym i tym samym czasie zaczynać się mają, jeżeli ferye o różnym są czasie i różnéj są długości? A jeżeli tu mowa o zaczęciu nauk na św. Michał, widoczna znów sprzeczność co do 1go lub jednego z pierwszych dni października, gdyż w szkołach drugich poznańskich kończą się ferye św. Michalskie zwykle między 8 a 10 października, w gymnazyach katolickich zaś mają wakacye jesienne kończyć się w samym początku października. Dla pogodzenia téj sprzeczności powinnyby ferye jesienne już i tak dość późno poczynające się jeszcze się późniéj zaczynać, albo téż aż do 6ciu tygodni być przedłużonemi. W ogóle niedogodności i sprzeczności w tém nowém urządzeniu napotyka się tyle, iż trudno przypuścić, aby ten nowy porządek długo się mógł utrzymać. Spodziewać się należy, że albo rozporządzenie wyrzeczone co do gymnazyów katolickich rozszerzoném zostanie na wszystkie szkoły wyższe W. Księstwa, albo téż, co się nam widzi ze wszech miar o wiele dogodniejszą, dawniejszy porządek przywróconym zostanie.

Kościan, 12 lipca. Na dzień 23 lipca zwołane są w naszym powiecie Stany powiatowe i liczny zjazd jest spodziewany, będzie to bowiem bardzo ważny sejmik, tak pod względem moralnym jako i materyalnym. Pod względem moralnym z tego powodu, że ponieważ pierwsze to zebranie, które się odbędzie po sejmowych rozprawach tej zimy w przedmiocie

języka polskiego, zebrani nie omieszkają z pewnością wyrzec swego zdania o konieczności używania języka polskiego tak dobrze w obradach jako i pismach urzędowych, aby nie podpaść zarzutowi, i bardzo słusznie z góry nam czynionemu, że własne niedbalstwo i słabość przedewszystkiém oskarżać winniśmy. W naszym powiecie tak przeważnie polskim, aczkolwiek, co arcysmutném, naczelnicy władz po polsku nie umieją, niemniéj jednak język polski był zawsze używanym w korespondencyach urzędowych obok niemieckiego, skoro tylko interesenci wyraźnie tego żądali; chodzi więc tylko o stałe dopilnowanie praw nam służących, do czego obok sumiennego obowiązku, dziś i innych powodów nie braknie, choćby tylko na obrażonéj miłości własnéj opartych, jeżhby mógł kto twierdzić, że sumienie i własna godność tego nie nakazują. Co zaś do polszczyzny, jaką nas uraczają w pismach urzędowych, to znów rzecz inna, i tak z propozycyi na przyszłe stany powiatowe dowiadujemy się, że szosy odbywają czasami „przechadzki". Propozycya pod nrem V zamieszczona, brzmi dosłownie: „Potwierdzenie uchwały komisyi budowy powiatowych szos, wedle któréj szosa z Bojanowa starego do Rakoniewic z dniem 1 sierpnia r. b. na prowincyą ma przechodzić, itd." Proponowane daléj wcielenie kaplicy, dawniéj prywatnéj, w Czempiniu do gminy miejskiéj, wątpię, by mogło być przyjętém przez większość Stanów, była to bowiem dawna prywatna fundacya katolicka. Zapewne niedopilnowaniem się władz właściwych, przeszła ona w używanie wyznania protestanckiego, czego jednak większość Stanów, uchwałą swą stwierdzać ni może ni powinna, wcielenie bowiem do gminy Czempinia, byłoby przyznaniem słuszności zaboru téjże kaplicy. Co do strony materyalnéj, stany będą musiały uchwalić bardzo znaczne fundusze na pokrycie kosztów mobilizacyi, wreszcie wyrzec zasadę co do obowiązku utrzymywania rodzin, pozostałych po landwerzystach pod broń powołanych. Co do téj ostatniéj kwestyi, interesa miast z interesem wsi w wielkiéj są sprzeczności. Miasta pragną rozłożenia ciężaru tego na ogół, kiedy mieszkańcy wiejscy, i arcysłusznie, twierdzą że obowiązek ten pozostać winien każdéj gminie, każdemu dominium specyalnie dla rodzin podobnych w gminie zamieszkałych lub w służbie dominialnéj zostających, bez robienia z tego ciężaru ogólnego. Mamy nadzieję, że zasada ostatnia, tyle słuszna, się utrzyma.

Co do Naukowéj pomocy, stosunki nasze miejscowe, nowym są dowodem więcéj, o ile czynność komitetu, a zwłaszcza podskarbich powiatowych, owoce towarzystwa podwoić może. Dzięki gorliwości, czynności i zabiegom podskarbiego naszego powiatowego, pana Stefana Chłapowskiego z Bonikowa, pomimo tak złego roku, składki tak regularnie ściągnięte zostały, tyle zaległości wpłynęło, że w pierwszym półroczu można było do kasy głównéj odesłać sumkę nieomal wyrównywającą całorocznemu dochodowi z powiatu w roku zeszłym zebranemu.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 14 lipca. Proklamacya cesarska wydana do armii z Valeggio, 12 b. m., powiada: Podstawy pokoju ustawione. Główny cel wojny dopięty. Włochy po raz pierwszy będą narodem. Konfederacya członków jednéj rodziny w jeden związek połączy. Dzielnica wenecka pozostanie pod berłem austryackiém, ale pomimo to będzie prowincyą włoską. Połączenie Lombardyi z Piemontem daje nam potężnego sprzymierzenca, który nam zawdzięcza swą niepodległość. Rządy, które w ruchu nie wzięły udziału, pojmą konieczność reform zbawiennych. Włochy odtąd panem swych losów, samym sobie niechaj przypiszą, gdyby w porządku i wolności postępować miały. Wnet wrócicie do Francyi, ojczyzna wdzięc przyjmie żołnierzy, którzy w przeciągu dwóch sięcy oswobodzili Piemont i Lombardyą i którzy wstrzymali dla tego, że walka dochodziła rozmia już nie mających styczności z interesami, które F cya miała w téj strasznéj wojnie. Zatém bąd dumni z waszych powodzeń i osiągnionych korz i z tego, żeście synami téj Francyi, która za będzie wielkim narodem, póki będzie miała s pojmujące szlachetne popędy, i mężów jak w własnéj obronie. (Pr. Z.)

Turyn, 14 lipca. Dzisiejsza Opinione don Hr. Cavour podał się do dymisyi, ponieważ p stawy pokoju niniejszego bynajmniéj nie odpowia wojennemu manifestowi, który cesarz swego c ogłosił. (P. Z.)

Paryż, 14 lipca. Depesza z Turynu, 1 lipca, donosi że hr. Cavour podał się do dym którą król przyjął. Hr. Arese otrzymał jego t (P. Z

Bern, 14 lipca. Rada związkowa od zgro dzenia związku otrzymała zlecenie reorganizacyi wodawstwa dotyczącego werbunku. Uchwalono pro prawa karzącego werbujących i werbowanych. (P.

Wiedeń, 14 lipca. Cesarz rozkazał niezwłoc zaprzestanie rozpoczętego poboru do wojska. (P.

Przy ukończoném dzisiaj ciągnieniu pierwszéj klasy 120 królewskiéj loteryi klassowéj padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 78,935, 2 wygrane po 3000 tal. na nr. 45,621 i 87,323, 1 wygrana 1200 tal. na nr. 66,436, 1 wygrana 500 tal. na 44,434 i 2 wygrane po 100 tal. na nr. 47,264 i 84,841.

Berlin, dnia 14 lipca 1859.

Król. jener. dyrekcya loteryi.

Ktoby sobie życzył mieć mnie podczas feryi nadchodzących u siebie na wsi dla udzielania nauki tańca, niechaj franco raczy mnie o tém uwiadomić.

Rochacki, nauczyciel tańca.
[903] Poznań, ulica Lipowa Nr. 3.

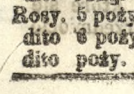

Dominium Witosław pod Nakłem ma 140 sztuk skopów starych tłustych na sprzedaż.
[892]

Nasienie rzepy ścierniskowéj ostatniego żniwa poleca jak najtaniéj

Maurycy Briske
róg Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr 1.

Za zdatność jego do kiełkowania ręczy się. [909]

Przybyli do Poznania 15 lipca.

BAZAR: Właśc. dóbr Trzoiński z Wapiru, Jaraczewski z Lipna, Karśnicki z Mchów, Jaraczewski z Jaraczewa, Rekowski z Gorazdowa, pani Koczorowska z Piotrkowic, prob. Grodzki z Owińsk.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Koczorowski z Jasina, Chłapowski z Brodnicy, kupiec Littmann z Kościana.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Okulicz z Potarzyc, Urbanowski z Kowalskiego, dzierż. Grabowski z Uchorowa, ek. Villardi ze Stęszewa, lek. dr. Koschnig i dr. med. Gabler z Kobylina, panna Okulicz z Goliny.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ekonom Bussmann ze Trzciela, insp. Kramer z Kurnika, kupiec Wagener z Laskowic, pani Klug z Mrowina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Kalkstein ze Stawian, Treskow z Wierzonki, kupcy Michels z Kolonii, Heyne z Lipska, Samuelsohn z Piły, Goetz i Hausknecht ze Szczecina, Siegert i Piel z Wrocławia, Berger z Gdańska, Heilig z Moguncyi, Fengler z Hali, Handtke z Kwidzyna, Franke ze Skwierzyny, szambelan hr. Radoliński z Jarocina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Książę Sułkowski z Rydzyny, kupcy Kaefferlein z Frankfurtu n. M., Methner z Landeshut, Joelsohn, Israel i Gehrke z Berlina, Schimmler z Osterody, Harz i Paufler ze Schneebergu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Koczorowski z Gościeszyna, Kerbach i panna Weiss z Kicina, radzca dr. Herzog z Oborzysk, ob. Groebel z Berlina, kupcy Loewenthal z Wrocławia, Herbig ze Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Cegielski z Wódek, Metzke z Dziekanowic, Lichtwald z Bednar, księża Żołądkiewicz z Czerniejewa, Weidner ze Solca, Piątkowski z Winnéjgóry, part. Guderian z Wargowa, naucz. Szymański z Żerkowa.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Kanter i Kamusch z Częstochowy, Honig z Leszna, Jacobsohn z Torunia, Haase z Pleszewa, maszynista Noster z Kempna, nauczyciele Majewski z Ostrzeszowa, Szyszka z Niepartu.

EICHENER BORN: Kupiec Hollaender z Obrzycka, pani Szkolnikowa z Konina.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 lipca.

Żyto: zrazu dosyć dobrze się trzyma, w końcu słabo, na lip. 28¼, sier. 29⅓—29¹¹/₁₂, sier.-wrz. 29¼, wrz.-paź. 30½ - 30¾, paź.-list 31⅓ - 31½ tal. pł. Okowita: znowu taniéj, w miejscu bez beczki 16¹/₁₂—16½, z beczką na lip. 16⅙, sier. 16¼ – 16⅓, wrz. 16¹₂ tal. pł.

Berlin, 14 lipca.

Pszenica: w miejscu 40—75 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu 34½ 35½ tal. żąd. podł. gat., na lip. i lip.-sier. 33¾—34½, sier.-wrz. 34½—34¾, wrz.-paź. 33½—37 żąd. i pł., paź.-list. 37 pł. 3 ¼ żąd. i pł. Jęczmień: wielki 30—37 tal. Owies: w miejscu 28—32 tal., na lip. 24¾, lip.-sier. i sier.-wrz. 24½, wrz.-paź. 24 – 24½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 10⅛ tal. żąd., na lip. i lip.-sier. 10 – 10¹/₁₂ pł., sier.-wrz. 10¼, wrz.-paź. 10¹₃—10½, paź.-list. 10⁵/₁₂—10½, list.-grud. 10⅓—10 /₂ tal. żąd. i pł. Oléj lniany: w miejscu 10½, na lip. 10⅔ tal. Okowita: w miejscu bez beczki 19⅜ tal., z beczką na lip. i lip.-sier. 19⅜—19⁷/₁₂, sier.-wrz. 19½—20, wrz.-paź. 14⁷/₁₂—14⅝ tal. pł.

Wrocław, 14 lipca.

Żyto: na lip., lip.-sier. i sier.-wrz. 30, wrz.-paź 29½ - 30, paź.-list. 30 - 30¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu na lip 9¹₂ żąd, na lip.-sier. i sier.-wrz. 9⅔ żąd., wrz.-paź. 9¾ pł. 9⅝ żąd, list.-grud. 9⁵₈ żąd. 9¾ tal. pł. Okowita: za wiadro w miejscu 8¼ pł, na lip. i lip.-sier. 8, sier.-wrz. 8¹/₁₂—8⅙, wrz.-paź. 8 pł.

Na targu:

	w dobrym gat. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	74—80	62	43—50	za szefel.
„ żółta	70—74	61	42—49	
„ porosła			34 –42	
Żyto	41—43	40	34—37	
Jęczmień	32—34	28	24—26	
Owies	32—35	30	20—26	
Groch	56—60	50	40—48	
Rzep	68	63	56	
„ zimowy	66	62	56	

Szczecin, 14 lipca.

Pszenica: żółta w miejscu 85 fnt. 42—52 pł., polska 99, 83/85 funt. na lip.-sier. 53 pł., wrz.-paź. nowa 85 funt. 60 tal. żąd. Żyto: w miejscu 77 fnt. 32—34 tal. pł., na lip.-sier. 33½, sier.-wrz. 34½ pł., wrz.-paź. 35 - 35½ żąd. 35 pł, paź.-list. 35½ tal. pł. Jęczmień śląski na paź.-list. 69 – 70 funt. 30 tal. 30¼ tal. żąd Owies: bez pokupu. Rzep zimowy: na wrz.-paź 67 tal. Oléj rzepiowy w miejscu 9⅝ tal. pł. 10 żąd., na wrz.-10⅛ 10⅓, list.-grud. 10⅛ tal pł. Okowita: w miejscu z beczką 10½ tal. żąd. pł., na wrz. 10¼ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 18 tal pł, na lip.-sier. 17½, sier.-wrz. 17½ i wrz.-paź. 14½ żąd., paź. 14 żąd. 13⅝ tal. pł.

Bydgoszcz, 13 lipca.

Pszenica: 120—135 funt. 40—60, pośledniejsze gatunki 20—40. Żyto: 118—130 f 25—32. Jęczmienia, owsa i grochu nie doziono. Rzep zimowy: 45 - 50 tal. Okowita: 17¼ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 15 lipca

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	—	—	—	—	—
„ średniéj „	—	—	—	—	—
„ ordynar. „	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	—	—	—	—	—
„ lżejszego „	—	—	—	—	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	2	2	6	2	7
Rzepiku zimowego „	2	5	—	2	7
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Kartofli „	—	—	—	—	—
Masła, garn.	1	27	6	2	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	16	2	6	16	15

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 14 lipca.

Papiery prankie.	%	żądano.	płacono
Pożycz. dobrow.	4½	—	97⅓
dito rząd.	4½	—	97½
dito 1856	4½	—	97½
dito 1853	4	—	91½
dito prem. 1855	3½	—	117
Obligi długu skarb.	3½	—	83
dito Marchii.	3½	—	80
dito miasta Berl.	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	86
dito Prus Wsch.	3½	—	83½
dito Pomor.	3½	—	87¼
dito dito	4	94	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	—
dito dito (nowe)	3½	—	—
dito dito (nowe)	4	—	86
dito Szląskie	3½	—	—
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	79½	—
Listy rent. March.	4	—	93
dito Pomor.	4	—	93
dito W. Ks. Pozn.	4	89	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	—
dito Nadreńskie	4	94	—
dito Saskie	4	91½	—
dito Szląskie	4	—	90½
Papiery zagraniczne.			
Austr metall.	5	—	61½
dito Pożycz. narod.	5	—	66½
dito Obligi 250 fl.	4	—	92
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	99
dito 5 pożyc. Stiegl.	5	—	107
dito pożyc. angiel.	5	—	108
Polsk. obligi skarb.	4	—	83½
dito Cert. A. 300 zł.	5	92½	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	21½
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	86
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	88½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Ludory	—	—	108⅝
Złota funt cel.	—	—	449¾
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅞
Viem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	111½
Berliń.-Hamb.	4	—	102
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	123
Berl.-Szczeciń	4	—	101½
Wrocł.-Freib.	4	—	86
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	50
Koźlo-Oderberg	4	—	42
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	51½
Górno-Szl. A i C.	3½	—	121
dito Lit. B.	3½	—	113½
Opol-Tarnowic.	4	40	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	120	—
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdański bank pryw.	4	79	—
Dysk. Udział komm.	4	—	92
Pota. bank pryw.	4	—	76
Danow. dito	4	—	88½
Królew. dito	4	80	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	64
Magd. bank pryw.	4	—	78
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank prow.	4	—	74½
Prusk. udz. bank.	4½	—	135
Szląsk. Stow. bank.	4	—	79
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	82
Minerwy Szląskiéj	5	—	37½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	84¼
dito	4½	—	96¼
Berl.-Hamb.	4½	—	—
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
dito Lit. C	4½	—	98
dito Lit. D	4½	—	96
Berl.-Szczeciń.	4½	—	92¼
dito II Em.	4	—	81½
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser.	4	88	—
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	76
dito Lit. D	4	—	82½
dito Lit. E	3½	—	71¾
dito Lit. F	4½	—	88
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 14 lipca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory		—	—
Ludory		109	—
Polskie bil. bank.		—	87
Austr. banknoty		87	—
Nowa Waluta Austr.		82½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	86¼	—
dito Listy Rent.	4	88¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	84⅞	—
dito nowe Lit. A.	4	92¼	—
dito nowe	4	92¼	—
dito Lit. B.	4	92¼	—
dito Lit. B.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	91	—
dito Oblig. prow.	4½	—	94¾
Polskie Listy Zast.	4	86⅛	—
dito now. Emis.	4	86⅛	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	64¾
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	75½
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano	płacono
Freiburg	4	85⅛	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	81½	—
dito	4½	85½	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	51¼	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	123¼	—
dito Lit. B.	3½	114¾	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	83
dito	3½	72¼	—
dito	4½	87¼	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Oderb.	4	40¼	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 15 lipca.

Prusk. obl. skarb.	3½	84	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	97½	—
dito poży. r. 1855	3½	—	112
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	85
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	86¼	—
Pozn. List. Rent.	4	89	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	—	—
dito akc. bank. prow.		76	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	86½
Najnowsza poż. pruska		101	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.